



# Katyńska apokalipsa



**Tomasz Nowak**

*„Katyń” Andrzeja Wajdy poruszył polskich widzów. Każdy, kto widział „Katyń”, zapewne zapamięta przemowę generała do uwięzionych oficerów i słowa: „Panowie, musicie wytrwać, bo bez was nie będzie wolnej Polski”. Prawie trzy miliony widzów obejrzało „Katyń”, który zdystansował w polskich kinach hollywoodzkie produkcje, udowadniając, że własna historia, szczególnie tak dramatyczna, musi wreszcie kiedyś zostać ukazana na wielkim ekranie.*

Z tym większym napięciem oczekiwano zagranicznych reakcji na najnowszy obraz Andrzeja Wajdy. Zastanawiano się, jak świat przyjmie pokazaną po raz pierwszy w formie filmu fabularnego prawdę o losie przeszło 20 tys. polskich oficerów i żołnierzy bestialsko zamordowanych wiosną 1940 roku przez sowieckie NKWD?

Emocje sięgnęły zenitu, gdy „Katyń” uzyskał nominację do Oscara. Okazało się jednak, że bardzo niewielu członków Amerykańskiej Akade-

mii Filmowej, nie mówiąc już o zwykłych widzach w USA, miało okazję obejrzeć film przed oscarową galą. Mogło się to przyczynić do zmniejszenia oscarowych szans „Katynia”. Jak pamiętamy, złotą statuetkę w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego zdobyli „Falszerze”, którzy przez długi czas wyświetlani byli wcześniej w Londynie i zdążyli – bez specjalnego echa - obieć 27 krajów europejskich.

Brak Oscara nie powinien jednak nas martwić. „Katyń” powstał bowiem przede wszystkim dla polskiej widowni, a sceną, na której miał swoją oficjalną, międzynarodową premierę nie było Los Angeles, lecz Berlin – w kategoriach historyczno-politycznych stokroć ważniejszy. W czasie tegorocznego Berlinale „Katyń” został zaprezentowany w prestiżowej, konkursowej części festi-



Fot. Wojciech T. Bednarski





walu. Zgodnie z życzeniem reżysera jego film nie walczył jednak o nagrodę.

### *Polska elegia w Berlinie*

Niemieckie media z wielkim zainteresowaniem przyjęły najnowsze dzieło Andrzeja Wajdy. Pisały o nim szystkie najpoważniejsze berlińskie dzienniki, jak np. „Der Tagesspiegel”. Niektóre poświęciły nawet filmowi po dwa obszernie artykuły. O „Katyniu” i sowieckiej zbrodni mówiono też w najważniejszych wiadomościach telewizyjnych i audycjach kulturalnych – np. w Aspektach na kanale ZDF, czyli w niemieckiej Dwójce. Obecność kanclerz Angeli Merkel na uroczystej premierze „Katynia” została na łamach dziennika „Berliner Zeitung” zinterpretowana jako symboliczne podkreślenie niemieckiej współodpowiedzialności oraz pragnienie wspólnego spojrzenia w przyszłość. Po projekcji na sali zaległa cisza, a potem odezwały się brawa. Szczególnie poruszeni byli dziennikarze i filmowcy z Europy Wschodniej. Również Rosjanie dziękowali publicznie Andrzejowi Wajdzie za przypomnienie gorzkiej prawdy.

– „Andrzej Wajda jest w Rosji bardzo ceniony. Rosjanie uwielbiają jego filmy. Szkoda jednak, że „Katyni” nie powstał w latach dziewięćdziesiątych” – mówił po projekcji jeden z moskiewskich reporterów.

Andrzej Wajda powiedział w Berlinie, że chciał stworzyć film będący polską elegią, a zarazem ostatnim obrazem polskiej szkoły filmowej. Reżyser stwierdził również, że „Katyni” jest jego ostatnim filmem poświęconym tematyce wojennej. Dziennikarze pytali go, czy ostatnia scena jego filmu musiała być aż tak realistyczna. – „Uważałem, że w pierwszym filmie o Katyniu taka scena musiała się znaleźć. Ból trzeba wyrazić”. Widzowie po seansie w kinie Urania mieli łzy w oczach. Młodzi Niemcy byli wyraźnie poruszeni ostatnią sceną. – Nie wiedzieliśmy wiele na temat Katynia, na zachodzie mówiło się, że zbrodni dokonali Niemcy. Młoda kobieta, której



Fot. Tomasz Nowak

szczególnie zapadły w pamięć powojenne losy młodych bohaterów filmu, zastanawiała się głośno, czy nie można było zastosować jakichś innych form oporu. – „Przecież oni wiedzieli, że muszą przegrać, że nie mają szans”...

Berliński pokaz „Katynia” okazał się również dużym sukcesem promocyjnym. Film zakupiło już kilka firm dystrybucyjnych europejskich krajów europejskich, prowadzone są też rozmowy z trzema dystrybutorami z USA.

### *Amerykańskie echa „Katynia”*

Artykuły na temat „Katynia” pojawiły się też w prestiżowej prasie anglojęzycznej. Pisał o nim brytyjski „The Economist” oraz najważniejsze pismo amerykańskich intelektualistów, jakim jest „The New York Review of Books”. Autorką eseju „The Movie that Matters”, który ukazał się w Nowym Jorku, była Anne Applebaum – znana amerykańska dziennikarka, znawczyni tematyki sowieckich łagrów („Gulag”), a prywatnie żo-



Fot. via album „Katyni” wyd. Prószyński i S-ka



Fot. Wojciech T. Bednarski

na polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. Applebaum przybliżyła amerykańskim czytelnikom historyczny kontekst zbrodni katyńskiej, jak również sugestywnie przedstawiła sposób komunikowania się reżysera z polską publicznością. Nuanse i aluzje, które dla nas są oczywiste, dla amerykańskiego widza zazwyczaj stanowią istotną barierę, a przeskoki w czasie i miejscach rozgrywania się akcji „Katyń” mogą być dlań dezorientujące.

W swoim artykule Applebaum zwróciła dobitnie uwagę także na pierwsze negatywne reakcje pojawiające się w części rosyjskiej prasy. Tak oto prorządowa „Rosyjska Gazeta” stwierdziła – wbrew powszechnie znanym faktom – jakoby odpowiedzialność ZSRR w kontekście zbrodni katyńskiej nie była do końca oczywista, a autor rosyjskiego artykułu sugerował nawet, że Gorbaczow przyjął tezę o sowieckiej winie ze względów czysto politycznych, aby przypodobać się zachodowi. Applebaum podkreśliła także społeczną rolę „Katyń”. Andrzejowi Wajdzie udało się bowiem nie tylko wywołać historyczno-polityczną dyskusję, lecz także pobudzić w młodym pokoleniu patriotyzm, bez którego demokracja ostatecznie nie może się ostać.

### Rosyjskie konfrontacje z przeszłością

Premierowy pokaz „Katyń” w Rosji odbył się 19 marca w sławnym Domu Kina, w Moskwie. Licząca ponad 1000 miejsc sala wypełniona była do ostatniego miejsca – jak informował serwis Film.pl. Na premierze obecni byli doradcy prezydenta Rosji: ds. rozwoju kontaktów z Unią Europejską

Niejako w „torze wodnym” wzbudzonym przez film Andrzeja Wajdy „Katyń” w ostatnim czasie ukazało się kilka wartościowych publikacji poświęconych tej problematyce. Mimo ich znacznego zróżnicowania co do formy, treści oraz kręgów czytelniczych łączy je jedno; każda z nich jest jak kostka brukowca w drodze, która prowadzi do odkrycia prawdy o tej zbrodni będącej źródłem bodaj największej narodowej traumy...

Rozpoczynamy od „Oprawców z Katynia”, autorstwa rosyjskiego dziennikarza W. Abarinowa, który poszedł nie tylko śladem zbrodni, lecz także ruszył tropem świadków, jak też oprawców. Nieco inną perspektywę proponuje publikacja amerykańskiego badacza Allena Paula „Katyń”, spod stronic jego książki, na których mierzy się z faktami i brutalną rzeczywistością, przebija się pewien rodzaj naiwnego zdziwienia tak charakterystyczny dla cywilizacji białego człowieka, zawierający się w pytaniu: – Jak mogło do tego dojść?... Ostatnią z pro-





– Siergiej Jastrzębski i ds. kultury – Jurij Łaptiew. Andrzej Wajda przedstawił swój film rosyjskiej inteligencji: naukowcom, obrońcom praw człowieka, działaczom pozarządowym i studentom.

Po obejrzeniu filmu Jastrzębski oświadczył: „Jestem szczęśliwy, że żyję w nowej Rosji, że wokół nas jest nowa Europa i że na mapie tej nowej Europy jest wolna Polska. W komentarzach podkreślano delikatność, z jaką Wajda potrafi obchodzić się z najtrudniejszymi tematami. Sam twórca zauważył, że nie przypuszczał, iż dożyje takiej chwili.

Na łamach „Dziennika” zabrał głos znany rosyjski pisarz i publicysta Wiktor Jerofiejew. „(...) Polska historia nigdy nie zostawi Katynia w spokoju – w swojej skali to zjawisko jest porównywalne z apokalipsą – i jedyne co może zrobić artysta, to znaleźć odpowiednią formę jego opisanie”.

Jego wypowiedź nie pozostawia żadnej wątpliwości co do oceny motywów zbrodni: „Przypadek Katynia jest makabrycznie prosty. To zbrodnia reżimu sowieckiego, dokonana na najlepszych synach narodu innego kraju; to fizyczne zniszczenie – z zimną krwią – wielu tysięcy potencjalnie niebezpiecznych przeciwników wojennych”. Autor widzi w tej zbrodni kontynuację sowieckich czystek oraz rewolucyjnego terroru i jest przekonany, że po wymordowaniu swych najbliższych współpracowników planowanie zbrodni względem innego narodu nie budziło w Stalinie najmniejszych wyrzutów sumienia. Jerofiejew wyraża jednak obawę, że film w obliczu odwracania się Rosjan od niewygodnej historii zostanie w jego kraju – niestety – niezauważony.

Pewnym zaskoczeniem może być jednak fakt, że tematyka zbrodni stalinowskich, w tym również zbrodni katyńskiej, została obiektywnie

opisana w kilku rosyjskich podręcznikach historii dla uczniów i studentów. Niestety, jak informują historycy, podręczniki te w ostatnich latach są w Rosji coraz rzadziej wykorzystywane.

Chociaż agresywne, prowokacyjne wypowiedzi na internetowych stronach poświęconych „Katyniowi” można uznać za negatywny margines, to wielce prawdopodobne jest „wyparcie” tego problemu ze zbiorowej świadomości, o czym także mówił Jerofiejew.

Smutne jest to, że po udanych i ważnych pokazach filmu, jakie miały miejsce w Moskwie, nie udało się dotąd znaleźć dlań komercyjnego dystrybutora w Rosji. Oby tylko nie spełniły się obawy Radia Echo Moskwy, którego wypowiedzi cytował portal Film.pl: „O szerokiej dystrybucji filmu w naszym kraju, jak wszystko na to wskazuje, można zapomnieć. Zbyt gorzka jest prawda, zbyt wiele kłamstw otacza tę masową egzekucję, za którą winę niektórzy nadal próbują przerzucić na faszystów”.

\* \* \*

Międzynarodowe pokazy „Katynia” zakończyły się sukcesem. Moralną koniecznością stało się zaprezentowanie filmu intelektualnej elicie Rosji. Z kolei tegoroczne Berlinale, które od lat pielęgnuje wizerunek festiwalu o aspiracjach politycznych, stworzyło doskonałe ramy do dyskusji z zachodnią publicznością. W dzisiejszym świecie, to, czego nie widzi się na dużym ekranie, nie może bowiem zaistnieć w zbiorowej świadomości. Najprostsza droga do upowszechniania wiedzy o naszej historii wiedzie zatem przez kino.



pozycji książkowych o charakterze interpretacyjnym jest najnowsza publikacja Tadeusza A. Kisielewskiego „Katyn. Zbrodnia i kłamstwo”. Zaletą tej książki jest jej lekko prowokujący, dynamiczny charakter, bowiem autor nie stroni od stawiania „wyostrzonych” tez, wadą publikacji jest zaś pisarska i dokumentacyjna „szybka igła”, co powoduje, iż książka ta jest zawieszona w przestrzeni rozciągającej się pomiędzy czystą historią a publicystyką historyczną.

Dwie kolejne publikacje są w prostej linii kontynuacją dzieła filmowego Andrzeja Wajdy. Pierwszą z nich to „Post mortem” Andrzeja Mularczyka będąca książkową wersją scenariusza filmowego. Druga, to wstrząsający w swej wymowie i niesłychanie – jak na polskie standardy – starannie wydany album, dokumentujący powstawanie filmu, a jednocześnie poprzez zamieszczenie zdjęć i dokumentów historycznych, ściśle wiążący film ten z tragiczną przeszłością.

Jako ostatnią z omawianych książek chcę wymienić publikację o pierwszorzędnej wadze, to „Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940”, autorstwa Stanisława Jaczyńskiego, pracownika Akademii Podlaskiej. Wykonał on niemałą pracę dokumentacyjną, odtwarzając krok po kroku przebieg zdarzeń, okoliczności oraz procedury, jakie towarzyszyły tej zbrodni.

XXL

Władimir Abarinow „Oprawcy z Katynia”, wyd. Wydawnictwo Znak, Kraków 2007

Allen Paul „Katyn”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2007

Tadeusz A. Kisielewski „Katyn. Zbrodnia i kłamstwo”, wyd. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008

Andrzej Mularczyk „Post mortem”, WWL Muza, Warszawa 2007

(album) „Katyn”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2007

Stanisław Jaczyński „Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940”, wyd. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006

